Należytość pocztowa uiszczono gotówką.

Cena numeru 25 groszy.

Nr. 8. Kraków-Lwów, dnia 21 lutego 1932 r. Rok XX.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Naczelny redaktor: Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

Ucieczka chłopów od ziemi.

„Bądź pozdrowiona, przenajdroższa ziemio nasza, która czciliśmy miłością bezdenna, gdyś była pod otchłaniami wód niewoli! Bądź pozdrowiona teraz i o każdej porze mowa nasza tysiącletnia i na wieki wieków święta! Bądź pozdrowiona w sercu pokolenia, co się jeszcze morduje i cierpi, — oraz w sercu przyszłych szczęśliwych i radosnych“.

Któż mógłby szerzej i serdeczniej powtórzyć powyższe pozdrowienie śp. Stefana Żeromskiego, jak nie chłop, który czasu niewoli na tej ziemi trwał niewzruszenie i był, nie przefrymarczył ojcowizny, zaś czasu wielkiej wojny, pod gradem kul orał swe waskie zagony, rzucając ziarna „po spulchnionym ugorze“.

Po wojnie szedł jako osadnik na Kresy wschodnie i zachodnie Rzeczypospolitej, brał pod pług i brone obszary dworskie i państwowe. W centrum państwa płacił za mórg trzy, cztery i sześć tysiecy zł. byle tylko powiekszyć karłowate gospodarstwo, przysporzyć dzieciom majętności.

Liczył na Bank Rolny, Kasę Oszczedności, wierzył, że pracujac od świtu do nocy, ujmujac sobie i dzieciom od ust, spłaci pożyczkę, względnie reszte ceny kupna.

Tak było przed wojna, gdy kto pracował wytrwale dorabiał sie „wielo-mało“, ziemia była matka, czemużby sie po wojnie, osuszona „z wód niewoli“ ta swoja, rodzona, wolna ziemia miała przemieniać w złą, okrutną macochę?

Niestety!

Przy wygórowanych cenach ziemi nikt prawie nie kupował za leżaca gotówke, zadłużał sie gdzie mógł, albo u właściciela, zobowiazując się do płacenia od reszty ceny kupna wysokich procentów i odsetek zwłoki, liczac na wysokie ceny inwentarza i zboża, nadszedł termin płatności i tu zaczyna sie tragedja.

Przy obecnych cenach produktów rolnych nikt, ale to nikt nie może dotrzymać terminów płatności, znikąd wykopać koniecznej gotówki, sprzedawcy, czy wierzyciele protestuja weksle, wnosza skargi, rosna koszta i rozpacz nabywców ziemi. Wielu zrzekłoby sie kupionej ziemi i zapłaconej na poczet ceny kupna gotówki, żeby tylko utrzymać sie przy ojcowiźnie, sprzedawcy obstaja przy umowie, bo grunta spadły w cenie o 50 i wiecej procent, korzystniej zatem domagać sie wykonania umowy.

W tych warunkach ziemia staje sie ciężarem, zamiast pozdrowienia, wyrywaja się ze zbolałej duszy złorzeczenia i przekleństwa.

Chłopi uciekają od ziemi, oni, co tak na ziemie zachłanni.

Gdy chłopom usuwa się grunt pod stopami, państwo drży w posadach, jest czem zatrwożyć się.

Cóż na ten tragiczny objaw rząd i większość sejmowa?

Uchwalono właśnie ustawe ułatwiajaca wielkiej własności pozbycie cześci majatku dla ratowania reszty, z braku kupicieli ustawa ta pomoże ziemiaństwu tyle, co umarłemu kadzidło.

Uchwalono również poddanie urzędów ziemskich, a tem samem wykonanie reformy rolnej władzom administracyjnym — w jakim celu — łatwo sie dorozumieć.

W ostatnich czasach delegaci urzedów ziemskich przeszacowuja majątki państwowe oddane osadnikom po słonych cenach.

Czyni się to np. na Ślasku cieszyńskim w dobrach b. Komory arcyks. Fryderyka, podwyższając znacznie pierwotny szacunek z przed kilku lat, kiedy ziemię kupowało się „na wagę złota“.

Co na to powiedzieć?

Wielki i wierny syn ludu, śp. Jan Kasprowicz, przyglądając się życiu chłopa przed wojną skarży się:

„Słyszałem głośny płacz ludzi,
Słyszałem ciche wzdychania,
Na nędzę-m taką patrzał, że aż dziw, dlaczego
Bóg na nią patrzeć nie wzbrania.
— — — — — — — — —
Nie mogłem przytłumić żalu,
Przekleństwa-m chciał rzucać gromy,
W źrenicach, pod fałdami stroskanego czoła,
Tlił ogień pomsty ponury“.
— — — — — — — — —

Gdyby dziś wstał z grobu i zobaczył, co się z tym ludem dzieje, zobaczył jego nędzę, — coby powiedział? J. B.

Klub Ludowy — a pobór rekruta.

REZOLUCJA KLUBU, ODCZYTANA PRZEZ POSŁA FRANCISZKA STACHNIKA NA POSIEDZENIU SEJMU W DNIU 13 LUTEGO 1932 R.

Zgodnie z dotychczasową tradycją i wobec istotnej potrzeby państwowej przy obecnej sytuacji międzynarodowej Klub Stronnictwa Ludowego i obecnie głosować będzie za poborem rekruta w roku bieżącym.

Uważamy jednakże za konieczne zaznaczyć, że armja ma służyć jedynie do obrony granic Państwa i interesów całego Narodu, a dając głos swój za poborem do służby w wojsku naszych synów i braci — nie życzymy sobie, aby ich wychowawcami i kierownikami byli w dalszym ciągu tacy reprezentanci władz wojskowych, którzy splamili honor munduru wojskowego przez znecanie sie nad bezbronnymi więźniami w twierdzy brzeskiej. Domagamy się i domagać się będziemy usunięcia tych jednostek z armji naszej i odsunięcia ich od wpływu na dusze żołnierzy polskich.

———×———

Atak sanacji na posła Brodackiego.

W dniu 6 lutego b. r. wygłosił poseł Brodacki w Sejmie opozycyjne przemówienie przy budżecie Min. Sprawiedliwości. W parę dni potem, t. j. 9 lutego podczas nieobecności posła Brodackiego w Sejmie, zarzucił temuż Sanojca, że trudni się parcelacją majątku na Wołyniu z krzywdą i wyzyskiem chłopów ukraińskich.

Poseł Brodacki wyjaśnił, że szwagier jego Dr. Zaleski istotnie sprzedał w 1925 r. miejscowej ludności 110 dzies., czyli około 220 morgów czarnoziemu ze swego majątku po 200 dolarów za 1 dzies., z tem, że wszelkie koszta z wykonaniem umowy i z przeniesieniem własności na nabywców połączone, poniosą nabywcy.

Na prośbę szwagra i nabywców podjął się poseł Brodacki załatwienia potrzebnych do sporządzenia kontraktu kupna formalności prawnych, poczem przedłożył tymże rachunek poniesionych, rzeczywistych i koniecznych wydatków, znacznie niższych, niż były w umowie ustalone.

Sprawę te skierował poseł Brodacki do Sądu Marszałkowskiego.

Do trzeźwości narodu wiedzie tylko trud zbiorowy i wytrwały. Trzeźwość jest elementarnym postulatem zdrowia i tężyzny Narodu, a zarazem imperatywem etyki katolickiej.

† August Kardynał Hlond

Niebezpieczny portret.

We Lwowie, przy ulicy Łyczakowskiej 9 jest zakład fotograficzny pod nazwą „Kordjan“. Na wystawie tego zakładu był umieszczony pomiędzy innemi portret Wincentego Witosa z roku 1920, kiedy był szefem Rządu Obrony Narodowej.

Przechodnie ulicy Łyczakowskiej, a przeważnie chłopi z okolic Lwowa bardzo często, przystając, przypatrywali się portretowi Witosa, aż tu nagle przy końcu roku 1931 portret zniknał z wystawy.

Przechodzący chłopi daremnie sobie głowę łamią, dlaczego? Ażeby ich uspokoić, wyjaśniam: ktoś bardzo troskliwy o „całość“ Rzeczypospolitej doniósł oddziałowi bezpieczeństwa przy Województwie we Lwowie, no i **właściciela zakładu fotograficznego wezwano do Województwa i uczyniono propozycję wiekszego zarobku, o ile usunie z wystawy portret W. Witosa.** No i zdaje się, „idea“ zwyciężyła — portret Witosa znikł z okna wystawowego.

———×———

Podczas wyborów kary szły w miljony.

Min. Pieracki w swem przemówieniu podał bardzo ciekawą statystykę kar administracyjnych. — **W roku 1928/29** (przypomnieć należy, że w tym czasie były wybory — Uw. Red.) **wyniosły kary 1,035.000 zł.**, w roku 1929/30 (znowu należy przypomnieć wybory) **5,110.000 zł.**, w roku 1930/31 suma osiągnięta z kar administracyjnych spadła do **3,673.000 zł.** W ciągu jedenastu miesięcy 1931 r. kary administracyjne osiągnęły — **1,451.000 zł.**

———×———

75.000 bezczynnych wagonów na skutek osłabienia ruchu towarowego.

Spadek przewozów towarowych na P. K. P. **w grudniu 1931 r. wyniósł** w porównaniu z **listopadem 31 procent, w pierwszej dekadzie stycznia b. r. 48 procent w porównaniu z tym samym okresem roku ub.** W rezultacie liczba bezczynnych wagonów towarowych **wynosi 75.000, zajmujących ponad 700 klm. toru.**

———×———

„Bierzmy wzór z Kostka-Biernackiego“!

„Kurjer Nowogrodzki“ podaje teraz — trochę spóźnione — sprawozdanie z „choinki“ (czemu nie z „opłatka“?), urządzonej przez Związek Strzelecki w Nowogródku... Przemawiał tam starosta p. Hryniewski który narzekał na młodych Strzelców, że są zbyt — wygodni.

„Obecni strzelcy — mówił p. starosta — powinni korzystać z obcowania z generacją starych strzelców, by od nich przejmować i pielęgnować tradycje strzeleckie i przekazywać je nowym zastępom młodych strzelców. Znajduje się między nami najstarszy strzelec, p. wojewoda Kostek-Biernacki; bierzmy z niego wzór, jak spełniać swoje obowiązki, jakim winien być strzelec w służbie dla dobra państwa i społeczeństwa“.

———×———

Zmarznięte ziemniaki dla bezrobotnych.

W Warszawie odbyło się ostatnio rozdanie ziemniaków dla bezrobotnych, którzy otrzymywali 30 kg. na głowę. **Ziemniaki te darował Związek Obszarników i Ziemian.** Ale ten podarek magnacki okazał się bardzo smutny. Wszystkie prawie ziemniaki magnackie były zmarznięte. „Komitet“ dla bezrobocia wstydził się te magnackie ofiary rozdzielać, więc dokupiwszy świeże — ziemniaki, zmieszał je z marzniętemi i dopiero wtedy przystąpił do rozdziału.

———ooOoo———

Chłopie! pożegnaj się z oświatą!

Społeczeństwo polskie co chwila zaskakują głębokie reformy, dokonywane w państwie. Wali się w rupieć ustawodawstwo samorządowe w gminie, powiecie. Wprowadzi się ustawę o zgromadzeniach, nie bez racji ustawą kagańcową zwaną. Chłopa chce się „wziąć krótko za mordę“, by jego bóstwem i pogromcą zarazem był policjant, starosta, a miejscem wychowawczem areszt. Chce się chłopa cofnąć wartością społeczną dwa wieki wstecz, zrobić go maszyną do wybijania wrogów, jakich im wskaże czasowy włodarz. Chce się z chłopa zrobić potulne stworzenie, któremu prócz baby, fajki i wódki nic nie potrzeba. Chce się stworzyć władzę dla pochodnich z pana i jego satelitów. Jakie „reformy“ jeszcze przyjdą wrogom chłopa do głowy? Jakie? Konstytucję zmienić, ustawy samorządowe zprzewracać, „zamknąć chłopom pyski“ ustawą o zgromadzeniach i nie dopuścić chłopa do szkoły! Zamknąć mu drzwi przed oświatą — wtrącić go w mroki ciemnoty!

Największym ciosem, jaki dziś uderza w chłopa to reforma szkolnictwa, jaką proponuje dzisiejsze, polskie Ministerstwo Oświaty. Nie trzeba być wielkim uczonym ale przeciętnym człowiekiem, by się móc wyznać, do czego zmierza ów słynny projekt reformy szkolnictwa polskiego, a jaki narobił wielkiej w całym kraju wrzawy. Szkoła stanie się przystępną li dla urzędniczych dzieci po miastach, dla zamożniejszych miejskich łyków dzieci i dla żydów dzieci, bo ci zawsze i przez ucho igielne przelezą. Dynastje powstaną urzędnicze, mieszczańskie, czy żydowskie, kształcące dzieci i osadzające je potem po urzędach i zawodach wyżej wykształconych. Dla chłopskich dzieci wszystko będzie zamknięte i wszystko im będzie utrudniać korzystanie z nauki. Wszystko i na każdym kroku i w najdalszą przyszłość. Dla chłopa ma wystarczyć nauczyć się ślabizować na „lamentorzu“, żeby mógł odczytać na książce do modlenia litanję do Wszystkich Świętych, ale żeby — na Chrystusowe rany! — nie mógł czytać gazet ludowych i chłopskich odezw, żeby się przez życie nie dowiedział, nie tylko o Mickiewiczu, Kościuszce, Poniatowskim, Pułaskim i wielu wielkich i nieśmiertelnych Polakach, ale żeby nie dowiedział się, że żyją przywódcy chłopscy jak Witos, Kiernik, Putek czy Bagiński, co za pracę dla Polski i chłopa byli na rekolekcjach w rękach Diabła Zwycięzcy. Żeby nie wiedzieli, co się na ich skórze łata, bo i tak, gdy przyjdzie do wojny, to ich bębnem gminnym policjant zwoła i załadują ich na wojenkę i każą im śpiewać: „Jak to na wojence ładnie, kiedy ułan z konia spadnie...“

Ciężkie żelazne wrota chcą zamknąć przed dzieckiem chłopskiem w Polsce. Chcą chłopskiemu dziecku utrudnić naukę, już nie tylko najwyższą, ale i już średnią i chcą niejako zmonopolizować naukę na rzecz miast i sfer biurokratycznych.

Podobnie jak przy sprawie brzeskiej, tak przy sprawie ustroju polskiego szkolnictwa podnieśli Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie głos stanowczego sprzeciwu co do zamiarów reformatorskich obecnego Rządu. Senat Akademicki, jakby Zwierzchność Uniwersytetu, w memorjale wysłanym do Ministra dzielnie i silnie, rzeczowo i stanowczo zakłada protest przeciwko zamiarom Wysokiego Rządu, dopatrując się słusznie szkodliwości projektowanego ustroju dla chłopa i Państwa polskiego. Kto umie czytać głos ów protestu, ten wyczuwa, że powstał on z poczucia sumienia narodowego i ludowego. Dzieci ludu, będące profesorami Uniwersytetu w Krakowie odczuły krzywdę, jaka spotkałaby Lud i Naród, gdyby projekt pomyślany przez dzisiaj rządzące sfery stał się ustawą. Nie chcemy po nazwisku wymieniać te wielkie chłopskie dzieci, które z katedry profesorów Uniwersytetu wołają, by dzieci chłopskich nie krzywdzić. Nie chcemy im robić tem reklamy, boć oni wyżsi ponad nią, ale chcemy powiedzieć chłopom, że nie tylko chłopskie dzieci-profesorzy, ale cały Senat Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego stanął po stronie mogącego być skrzywdzonym Ludu. Za ten wielki obywatelski czyn należą się Senatowi Akademickiemu w Krakowie wyrazy głębokiej czci i pełnego uwielbienia. Cześć im!

Na wszystkich zebraniach ludowych, czy to okręgowych, powiatowych, czy gminnych należy brać do referatów projekt ustawy szkolnictwa polskiego. Tematu do omówienia znachodzi się wiele. Ale nie należy nie tylko opuszczać tego tematu, ale na ów właśnie kłaść szczególny nacisk. Jest on niesłychanie ważny. Ustawy samorządowe, ustawa o zgromadzeniach i ustawa o szkolnictwie są wielkiemi filarami w ustroju Państwa. Zaniedbanie tych ustaw srodze się pomści nie tylko na nas samych, ale i w dalsze pokolenia. Na zgromadzeniach poufnych za zaproszeniami, jakie będą w tym czasie w kilku ośrodkach Małopolski zjawią się najdzielniejsi przedstawiciele naszego stronnictwa. Usłyszą wzorowy referat szkolny z ust pierwszorzędnego znawcy szkolnictwa i potem treść tegoż rozniosą po okręgach. Odpowiednie rezolucje zostaną uchwalone i zaczniemy ruch petycjami przeciw krzywdzącym chłopa ustawom. Był czas, żeśmy to już kiedyś robić umieli, będziemy musieli sobie pamięć potycji odświeżyć. Będzie to naszą dozwoloną bronią i możemy być pewni, iż poskutkuje. Nie możemy poprzestawać na biernem się zachowaniu i tym sposobem poddać łby pod homonta wdziewane na chłopa. Jesteśmy przekonani i tego pewni, że poza profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego i gdzie indziej znajdziemy obrońców i pokrzepicieli.

Do walki legalnej o prawo wzywamy Was, ludowcy! Nie wolno nam zaniedbać niczego i nie przepuścić niczego, coby nas do celu doprowadziło, bo gdy tego nie dokonamy, możemy sobie powiedzieć: Chłopie! pożegnaj się z oświatą!

Stanisław Szczepański, były poseł.

Dalsze listy z wyrazami hołdu dla p. prezesa Witosa.

Niżej podpisani obywatele gminy **Krzemienicy** p. Łańcut, po wyroku Sądu Okr. w Warszawie ślemy głębokie wyrazy współczucia i hołdu dla przywódców ruchu Ludowego, a osobliwie Czcigodnemu Prezesowi Witosowi — i zapewniamy Cię, Przywódco nasz, że stoimy niezachwianie przy Tobie w pracy nad rozwojem i utrwaleniem Stronnictwa Ludowego aż do zupełnego zwycięstwa praw naszych.

Następują **63 podpisy.**

*

Do

Wnego Pana Prezesa Wincentego Witosa

Kawęczyn, pow. Mielec. — Zgromadzeni w dniu 24 stycznia br. w **Kawęczynie** na wiecu po wysłuchaniu referatu posła **Stachnika** uchwalamy Ci Zacny i Czcigodny Prezesie, cześć i hołd głęboki za Twe przejścia w sanacyjnej bastylji Brześciu, oraz wyrazy współczucia z powodu wyroku zasądzającego. Ślemy również wyrazy współczucia i hołdu dla dra **Władysława Kiernika**, dra **Józefa Putka** i p. **Kazimierza Bagińskiego**.

Przyrzekamy Ci stać dalej pod sztandarem zielonym i pod Twojem przewodnictwem walczyć o sprawiedliwość, aż do zwycięstwa.

Następuje **90 podpisów.**

———X———

Czy to nie skandal?!

NAJPOWAŻNIEJSZE FABRYKI I INSTYTUCJE POLSKIE ODDAJĄ ZAMÓWIENIA FIRMOM ZAGRANICZNYM, TE ZAŚ WYKONANIE ROBÓT POWIERZAJĄ FABRYKOM POLSKIM.

Ciekawe, wcale nie pachnące kwiatki rosną w ogródkach polskiego „przemysłu“. Zamiast wszelkiemi siłami dążyć do złagodzenia bezrobocia w Polsce i ożywienia rynku pracy, największe firmy krajowe i instytucje samorządowe niepotrzebnie bogacą — zagranicę.

„Dziennik Bydgoski“ przytacza trzy jaskrawe fakty z ostatnich tygodni:

Zakłady przemysłowe „Saturn“ w Zawierciu zamówiły kotły dla swojej cementowni — **u firmy kopenhaskiej.** Objekt około miljona złotych. **Firma kopenhaska wykonanie zamówienia powierzyła fabryce bydgoskiej.** Rezultat: Kopenhaga (i może jeszcze ktoś?) **zarobiła na czysto 40 procent.** Bydgoszczy wystarczył zysk 5-procentowy.

Tramwaje łódzkie zamówiły pewne części metalowe **w Berlinie.** Berliński „przedsiębiorca“ zgarnął do kieszeni sutą prowizję i robotę oddał — **fabryce polskiej.**

Elektrownia we Lwowie zakupiła kondensatory w Czechosłowacji (Brno). Światowej sławy fabryka zagraniczna, przeprowadziwszy ścisłą kalkulację i obliczywszy zysk dla siebie, kondensatory kazała wykonać w Bydgoszczy!

I jak się tu nie oburzać? Pracy w Polsce byłoby więcej, gdyby nie uległość kapitałowi zagranicznemu.

———X———

Unicestwione zebranie Be-Be.

KOBYLANY, powiat Kraków. W niedzielę dnia 14 lutego b. r. zapowiedziało Be-Be zebranie w Kobylanach. Jeden z macherów bebesyjskich rozesłał zaproszenia. Zgromadziło się około 40 osób. Macher sanacyjny nic jednak nie mógł zrobić, **wieś opowiedziała się za Stronnictwem Ludowem.** Wieś ma dość naszej sanacyjnej radości życia, z powodu której ludzie popełniają samobójstwa, wyskakują w miastach z pięter oknem, bo dalėcie się we znaki już wszystkim. Dlatego pędzić tę zarazę ze wsi! **A. G.**

Przez trzeźwość do odbudowy gospodarczej.

Przeżywamy niebywałe **przesilenie gospodarcze.** Pod jego ciężarem **załamują się niezliczone** warsztaty pracy na wsi i w mieście, a **krociom** ludzi patrzy w oczy ponure **widmo nędzy i głodu.** W takiej chwili trzeba nam zastanowić się nad przyczynami tej klęski. Wylicza się najróżniejsze czynniki. **Jednym z najbardziej zasadniczych było niewłaściwe zużycie dochodów.**

Od czasu odzyskania niepodległości ludność Polski wydała na alkohol znaczną część swego dochodu, **bo około 15 miljardów zł.** W zamian za chwile radosnej ułudy marnowało się szczęście rodzin, zapełniały się więzienia i szpitale, wyrodniało potomstwo, obarczając rodziców strasznem przekleństwem, którem były cierpienia niewinnych dzieci.

Przepiliśmy już trzykrotnie pieniądze, za które można było zapewnić każdemu obywatelowi mieszkanie, godne cywilizowanego człowieka.

Dziesięciokrotnie większą jest suma, wydana na tę truciznę społeczną, niż wszystkie nasze oszczędności. Duża część wydanych pieniędzy poszła zagranicę i przepadła dla kraju. Lecz i te, które w kraju pozostały, mogłyby bez porównania więcej warsztatów pracy uruchomić. Alkohol, jako produkt pracy zmechanizowanej zatrudnia bowiem znikomą ilość pracowników.

Głównym sprzedawcą jest wprawdzie monopol państwowy. **Czy jednak obecne trudności skarbu Państwa nie wykazały, że opieranie się na „pijanym budżecie“ nie może stworzyć zdrowych podstaw skarbowości?** Te same pieniądze, obrócone na produktywne i zdrowe cele, inną drogą trafiałyby do skarbu, nie podcinając moralności, dobrobytu i zdrowia — **a zatem i siły wojskowej państwa.**

Rodacy! Klęskę dzisiejszą winniśmy uznać za wskazanie udzielone nam przez Opatrzność Bożą.

Niech opustoszeją karczmy, a raczej zapełnią się kościoły i czytelnie. Niech alkohol zniknie z domów naszych, niech nie wraca już do nich, chociaż położenie się poprawi. Nie czyńmy żadnych ustępstw dla przestarzałych i niemądrych zwyczajów.

Alkohol często używany, choć w małych dawkach, spowodować potrafi ujemne następstwa i wytworzyć dalszą skłonność do używania. Przestańmy pić, **nie tylko dlatego, że nas na to nie stać, lecz dlatego, że zrozumieliśmy szkodliwość trucizny alkoholowej dla osobistego powodzenia, dla życia rodzinnego oraz dla przyszłości narodu i państwa naszego.**

Wstępujmy do związków abstynenckich, by sobie zabezpieczyć przed słabością i przymusem towarzyskim, a z ludźmi dobrej woli współdziałać w walce o przyszłość narodu. Wspomóżmy choć skromną ofiarą wielką akcję wyzwalania narodu z niewoli nałogu.

Precz z sobkostwem i bezmyślnością! Do walki o trzeźwość narodu, o lepsze jutro Polski.

Polska Liga Przeciwalkoholowa.

———X———

Młyn dobroczynny, który huczy — a mąki nie daje.

„Niedziela“, pismo polskie, wychodzące we Francji pod tym tytułem donosi:

Takim młynem jest „Polski Komitecik dobroczynny“ w Paryżu o którym już w chwili powstania twierdziliśmy, że wielkiej pociechy z niego nie będzie. Narazie zdaje się najwięcej czasu spotrzebywują panowie „komitetowi“ na pochwały wzajemne w polskich dziennikach. Jakąkolwiek weźmiesz krajową gazetę w ręce, znajdziesz tam szereg pochwał pod adresem owych wielkich dobroczyńców. Ale nigdy zażądać od nich suchych cyfr i dowodów, co właściwie zdziałali, to nie otrzyma się żadnej informacji. Natomiast jak się „Niedziela“ dowiaduje, już w tym Komiteciku znowu otworzone płatne posadki! I znowu kilku paniczyków będzie pobierało sute gaże... i zarobki! z bezrobocia i nędznych braci!

———X———

61 miljonów zł. kosztowały nas premje zbożowe.

Ogólna suma zwrotów ceł, wypłacona przy eksporcie zbóż i przetworów zbożowych, wyniosła w roku ubiegłym 19 milj. zł. W roku tym był premjowany wywóz: żyta, pszenicy, jęczmienia oraz mąki, kasz i słodu.

Ogółem tytułem zwrotu cła od listopada r. 1928, kiedy wprowadzono premje, do końca r. 1931 wypłacono 61,2 milj. zł. tytułem premij wywozowych dla zbóż. Jak wiadomo, system zwrotu ceł będzie stosowany i nadal, przyczem w razie jego zaniechania musi nastąpić dwumiesięczne wypowiedzenie premjowania.

——o0o——

Co piszą inni?

Dość tej gospodarki!

Ilustr. Kurjer Codzienny Nr. 27 stwierdza: „O wiele w wyższym stopniu niż kryzys zagraża sile podatkowej państwa nieustanny pochód etatyzmu. Wyraża się to we **wzmożonej akcji. Tworzenie syndykatów i karteli** — przy współudziale państwa, które daje kontyngenty, cła wywozowe lub przywozowe, premje lub ulgi. Owe syndykaty — powinny to sobie uświadomić resorty gospodarcze rządu, to **źródło wielkich zysków jednostkowych**, to szereg **synekur i zawrotnych pensyj**, idących w dziesiątki tysięcy — przychodzących na miejsce setek, czy też tysięcy zrujnowanych małych i średnich egzystencyj.

Ale właśnie te egzystencje „małych“ ludzi stanowią o sile podatkowej kraju — wielkie zyski są nieuchwytne i często idą zagranicę. Na opodatkowaniu wielkich pensyj dyrektorskich nie można budować siły podatkowej. Bo i te wielkie zyski i pensje umieszczone na pustoszejącym gruncie wymierających małych egzystencyj — w końcu załamują się same w sobie. **Monopole nie mające hamulca w działaniu wolnej konkurencji — szybko wyniszczają grunt i likwidują się potem same na gruzach swego systemu.**

„FAKTYCZNE“ MONOPOLE.

Bakcyl **monopolowy w Polsce ma ostatnio wzmożoną żywotność**. Na prawo i lewo tworzą się monopole i wyłączności. Teoretycy tego ruchu mówią o powstawaniu nie monopolów **prawnych ale faktycznych**. Broń Boże — powiada się — nikt nie myśli o tworzeniu monopolów prawnych — to wszystko co prasa o tem mówi — to kłamstwo. A że powstają monopole faktyczne, to cóż można na to poradzić?

A więc np. wydaje się instrukcję, by **kajety szkolne zakupywane były według pewnego wzoru**, którego wytwarzanie zastrzegła sobie pewna tylko firma. Jest to oczywiście monopol faktyczny — **ale cóż na to** — powiada się — można poradzić.

Robi się umowę z **jedną firmą automobilową**, która jest tak skonstruowaną, iż żadna inna firma nie będzie mogła z nią w Polsce konkurować. Oczywiście jest to znów tylko monopol faktyczny. który sam przez się w ustawie nie jest zagwarantowany, ale którego przesłanki opierają się na ustawie, względnie na rozporządzeniach i okólnikach.

Chce się utworzyć Centralę Kas Chorych — i znów szereg wyłączności handlowych wiąże się z tą koncepcją.

To samo dziać się ma z monopolem metal., kawowym, czy owocowym.

Tworzy się szereg **zakazów i nakazów**, od których zwalnia pozwolenie resortowego ministra. **Ten system** pozwoleń rozpowszechnia się niepokojąco.

NAWRÓT DO SYSTEMU CECHOWO-KONCESYJNEGO.

Po serji pozwoleń **w handlu zagranicznym**, obecnie przychodzi kolej na pozwolenia w **przemyśle**. Min. Przemysłu i Handlu wygotowuje projekt, wedle którego **założenie fabryki w Polsce wymagać będzie pozwolenia ministra.**

Argumentuje się to tem, że gdy w Polsce **jedna fabryka powstaje i prosperuje**, zaraz potem powstaje **druga i trzecia**, a w rezultacie wszystkie **„plajtują“**. Trzeba więc „organizować“, trzeba regulować te sprawy — powiedzmy — na wzór systemu koncesyjnego.. w drożdżownictwie.

Bo drożdżownictwo jest dobrze zorganizowane. Nie słyszało się, by jakaś drożdżownia w Polsce zbankrutowała. Od roku 1927 jest uchwała Komitetu Ekonomicznego Ministrów, którą wydostali spryciarze, że **w Polsce koncesji na drożdżownie wydawać nie wolno.** Na zasadzie tej uchwały — i tu niema monopolu prawnego — powstał **kartel i to kartel mocny, bezwzględnie prowadzony.**

Po tej uchwale istotnie żadna drożdżownia nie zbankrutowała, natomiast wiele drożdżowników pobiera po kilkadziesiąt tysięcy za postojowe, jako premje za nieróbstwo. Taki pan nie sieje i nie orze, a pobiera dziesiątki tysięcy za to, że unieruchomił swą fabrykę na rozkaz kartelu. Kwoty te są wyssane z pracy i potu małych konsumentów, składają się na nie groszowe opłaty ludzi najbiedniejszych, nawet bezrobotnych, stanowiące podatek na rzecz monopolisty.

ONI TO SAMI NAJLEPIEJ WIEDZĄ...

Za taką generalną „organizację“ przemysłu społeczeństwo musi... podziękować.

Jest rzeczą znaną od wieków, że „nigdy niczyja mądrość ani wiedza ludzka nie starczyłaby na spełnienie obowiązków doglądania pracy ludzi prywatnych i skierowania ich ku zatrudnieniom najbardziej odpowiadającym interesowi społecznemu“.

Rząd jest daleko, a prywatni kapitaliści blisko, a ci o swe interesy dbać będą lepiej i skuteczniej, niż ich protektorzy urzędowi. Kapitałowi nie potrzeba protekcji, ale nie trzeba też dawać zbyt wiele praw i wyłączności pozwalających na nadużywanie jego władzy i siły gospodarczej wobec słabszych.

Wprowadzenie systemu koncesyjnego w przemyśle opóźniłoby uprzemysłowienie kraju, wypaczyłoby strukturę przemysłu i uzależniłoby jego rozbudowę od zmiennych poglądów referentów ministerjalnych.

BUDŻET W WALCE Z ETATYZMEM.

Dziś wobec rosnących trudności budżetowych zagadnienie **„kto w Polsce płacić będzie podatki“** — nabiera **specjalnej aktualności i ważności. Pochód** etatyzmu i monopolizmu w Polsce niszczy **małe** i średnie warsztaty, decydujące o sile podatkowej kraju. Etatyczne przedsiębiorstwa podatków nie płacą, a niszczą warsztaty, płacące podatki.

Sutuacja budżetowa zmusza państwo do nawrotu z drogi etatyzmu, do porzucenia systemu monopoli, praw i wyłączności, do likwidacji systemu pozwoleń umniejszających siłę podatkową kraju i w rezultacie wytrącających budżet z równowagi.

Obrona chłopów przed lichwą.

CHŁOPI LIMANOWSCY STRAJKUJĄ DALEJ Z UDZIAŁEM KUPCÓW.

Jak donosiliśmy, **dnia 8 lutego b. r. chłopi powiatu limanowskiego ogłosili bojkot jarmarków w Limanowej** z powodu sprzecznego z ustawą **sposobu** pobierania opłat targowych przez miasteczko **Limanowę**, na ulicach publicznych zamiast u wejścia **na** targowicę, oraz wysokich opłat targowych. **Ustawa** z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymcz. uregulowaniu finansów komunalnych Dz. Ust. Nr. 94 poz. 747, zezwala gminom utrzymującym targowice, pobierać opłaty za użycie tychże w wysokości kosztów utrzymania i niewielkim zyskiem. **Magistrat limanowski od kilku lat ciągnie zyski z targowicy, przekraczające często 1000 proc.** ponoszonych kosztów utrzymania placów targowych.

Bojkot przeprowadzono, targowica i rynek limanowski zupełnie puste, kupcy ponieśli tysiące złotych strat, gdyż ludność wiejska wstrzymała się od zakupów i wogóle na jarmark, gromadzący zwykle kilka tysięcy chłopów, nie przybyła.

Okazało się, że burmistrz Limanowej postąpił samowolnie, nie dając pod obrady Rady miejskiej słusznych żądań chłopów.

Kupcy domagają się, aby Państwowy Urząd Prokuratorski pociągnął do odpowiedzialności sądowej burmistrza miasteczka Limanowej Marcelego Bursztyna, za nadużycie władzy urzędowej i niedbalstwo w urzędowaniu, gdyż lekkomyślnie zaniechał prób ugodowych.

Ponieważ handlarze bydłem dotknięci są wysokiemi opłatami targowemi od wypędu; np. wypędowe od cielęcia wynosi 1 zł., a ciele płaci się 7 zł., więc opłaty targowe obie blisko 2 zł. — przyłączyli się do strajku, żądając zniżenia opłat wypędowych.

Na przyszły jarmark w poniedziałek dnia 22 lutego b. r. nie będzie już w Limanowej ani bydła i świń, ani też handlarzy. **Adam Mamak.**

———ooOoo———

Złodzieje u ks. Panasia.

Do mieszkania księdza Panasia włamali się złodzieje, którzy przerzucili wszystkie książki i papiery. Istnieje przypuszczenie, że nie chodziło im o pieniądze, bo ich ks. Panaś nie posiadał, ale o pewne dokumenty.

Co skradziono nie wiadomo, albowiem ks. Panaś jest poza Lwowem.

———000———

Żywot chłopa-działacza.

(Dokończenie).

Nie obce Magrysiowi były czasopisma i gazety. Nauczony przez swoją matkę początków czytania, oglądał się za książkami, które mu pożyczał leśny Tomasz Sobek, a które czytywał pasąc krowy na pastwisku. Doceniał też Magryś, wartość dobrych gazet i czasopism: „już wtedy widziałem ile to rzeczy możnaby zrobić w naszej wsi, by podnieść jej kulturę materjalną i duchową, postępując choćby tylko według tych pouczających artykułów“. — Z tych artykułów nauczył się Magryś jak uprawiać rolę, jak konserwować nawóz stajenny, jak zakładać i utrzymywać sad itd. —

W Handzlówce w tych czasach pisarzem gminnym był żyd, który szachrował i kradł z dobra gminnego co tylko się dało. Kilku światlejszych radnych postanowiło żyda usunąć. Oczy tych radnych, zwróciły się na Magrysia. Jego postanowiono zrobić pisarzem. Tak o tem pisze autor.

„W karczmie było duszno i pijatyka trwała w najlepsze. Skoro mnie wójt zobaczył, natychmiast zawołał do siebie i powiedział: „Każ dać wódki, i siadaj z nami, my cię tu myślimy zrobić wielkim człowiekiem-pisarzem gminnym“. Musiałem się nimi napić. Zabrałem głos i powiedziałem, że kiedy tak sprawy stoją, zgodzę się na ich prośbę zostać pisarzem, ale pod warunkiem, że do karczmy ani razu urzędować nie pójdę. Tak Magryś został pisarzem w roku 1874.

Od tego czasu zaczyna się działalność społeczna i gospodarcza Magrysia w Handzlówce. Walczy z pijaństwem tak skutecznie, że ruguje karczmy ze wsi. Nawiązuje kontakt z księdzem Stojałowskim. Interesują go sprawy polityczne. Rozwija ruchliwą działalność za wyborem na posła Żardeckiego, który chlubnie zapisał się jako poseł w tamtejszym okręgu wyborczym.

Z działalności tej znajdujemy następujące wspomnienia: „Rozpocząłem agitację. Porozpisywałem listy do wszystkich wójtów i pisarzy w powiecie, by wybrali posła oddanego sprawie chłopskiej, by raz wreszcie nie dali swych głosów za wódkę. Mnie i wójta Szpunara wybrała moja wieś jako wyborców (prawyborców przyp. red.) Nadszedł dzień wyborów. Przybyliśmy do Łańcuta, a tu już wszystkie szynki pootwierane i żydzi stojąc w drzwiach, zapraszają panów-wyborców, by wstępowali do szynku, by jedli i pili, bo to nic nie kosztuje. Gdzie mogłem zbierałem grupy chłopów i agitowałem za moim kandydatem. Częściowo mnie usłuchali, bo gdy przyszło do pierwszego głosowania, była połowa głosów za Żardeckim, a druga połowa za Kielermanem. Oczywiście komisja działająca na naszą niekorzyść, uznała jako nieważne 6 naszych głosów z powodu niedokładności w wypisywaniu nazwisk kandydatą. Po południu tedy miało się odbyć drugie głosowanie. Znów rozpoczęła się druga agitacja. Żydzi, faktorzy Kielermana, dawali wyborcom kartki na sągi osikowe, by głosowali na Kielermana, a mnie i memu wójtowi, gdy zorjetowali się, że rej wodzimy, dawali po 130 reńskich, byśmy agitowali na ich kandydata. Notowałem to sobie skrzętnie i podbierałem od wyborców, mnie sprzyjających, kartki na drzewo, które im żydzi dali. Gdy przyszło do głosowania powtórnego, namówiłem silnego chłopa z Husowa, Wojciecha Gargalę, by podniósł do góry rękę z kwitami na drzewo i by krzyczał: „Chłopy, wstyd wam, będziecie głosować za drzewo osikowe“. Tak zrobił i to poskutkowało. Żardecki przeszedł i w ten sposób pierwszymy z chłopów w całej Galicji pokazali, że potrafimy wybierać kandydatów o naszej myśli i naszej sprawie oddanych“.

Z dalszego rozdziału książki dowiadujemy się o współpracy Magrysia z księdzem Krakowskim. Okazuje się z tego, że ten energiczny ksiądz, pełen zapału do pracy społecznej rzucał szereg myśli, dawał inicjatywę, znajdując w Magrysiu dzielnego wykonawcę swoich idei. Tak powstała szkoła we wsi, w której ksiądz bezinteresownie uczył kilka lat, dopóki szkoła ta nie przeszła na etat rządowy. Tak powstała mleczarnia, tak powstał Dom Ludowy i szereg organizacyj społecznych i oświatowych, tak wreszcie powstał własnemi siłami wybudowany nowy kościół.

Na tle wspomnień przy zakładaniu tych instytucyj maluje się dokładnie charakter Magrysia ideowego działacza, całą duszą oddanego sprawie społecznej.

Dlaczego Klub Ludowy nie głosował za budżetem?

Przemówienie p. posła Antoniego Langera na posiedzeniu Sejmu w dniu 4 lutego 1932 r.

(W skróceniu).

W związku z toczącą się dyskusją nad preliminarzem budżetowym na rok 1932/33, uważam za konieczne i wskazane jasno określić stanowisko Klubu posłów ludowych w odniesieniu do obecnego budżetu. Klub posłów ludowych nie zmienił swego stanowiska wobec obecnego budżetu od stanowiska, jakie zajął w roku zeszłym wobec budżetu. Wówczas stwierdzaliśmy zarówno na Komisjach i na plenum Sejmu, że tak nadmiernie wygórowany budżet nie jest realny, a ciężarem swoim przekracza siłę dochodu społecznego i nie jest dostosowany do ciężkich warunków życia, w jakich znajdują się masy ludu rolnego, doprowadzonego niemal do ruiny gospodarczej przez rozrzutną, a nieumiejętną gospodarkę rządów pomajowych.

Wówczas oświadczyliśmy, że za takim budżetem głosować nie możemy, uważając go za niewątpliwie deficytowy.

Ponieważ p. sprawozdawca generalny budżetu, obecnie w swojem sprawozdaniu zaleca, że dobrze jest czasem spojrzeć wstecz, przeto i ja pozwolę sobie pewne rzeczy przypomnieć, a mianowicie: ówczesny minister skarbu, p. Matuszewski zapewniał uroczyście rok temu, że oto równowaga budżetowa na rok przyszły jest zapewniona skuteczniej i lepiej, niż to było jeszcze rok temu; przyczem pod adresem całej opozycji rzucił zdanie, iż: „przewidywania posłów z opozycji co do rzekomego deficytu są ułudne“.

Co więcej, p. poseł Miedziński, jako generalny sprawozdawca budżetu, wprost wyśmiał całą opozycję, która zgoła niepotrzebnie zastrzega się przed odpowiedzialnością za stan rzeczy w Państwie i nie chce głosować za rzekomo zbyt wielkim budżetem, albowiem, jak powiedział, niepotrzeba, aby brała jakąkolwiek odpowiedzialność, gdyż Klub posłów B. B. narówni z rządem przyjęli i przyjmują na siebie pełną i całkowitą odpowiedzialność za równowagę budżetu, oraz za system i sposoby gospodarowania w Polsce.

Życie jednak pokazało, że przewidywania i przestrogi posłów ludowych i całej opozycji były słuszne, a natomiast przewidywania ministra skarbu i pewność generalnego referenta okazały się ułudne i nierealne.

NIEDOBÓR W BUDŻECIE.

Obecnie sam minister skarbu stwierdził na ostatniem posiedzeniu Komisji budżetowej, że **w roku zeszłym deficyt wynosił 61 miljonów zł., a w tym roku 127 miljonów i ten cały niedobór** został w całości pokryty przez upłynnienie rezerw. Obecny zaś budżet przewiduje niedobór, czyli nadwyżkę wydatków **74 i pół miljona zł, które potrzeba będzie pokryć ze szczupłych już rezerw skarbowych.**

SKUTKI „RADOSNEJ TWÓRCZOŚCI“.

Warto i należy przypomnieć, że rządy pomajowe, nie liczące się z prawem, a jeno z siłą, w latach pomyślnej sytuacji gospodarczej, zamiast oszczędności hołdowały zasadom bezplanowej, a rozrzutnej gospodarki, zwanej pospolicie „radosną“, ale nieprzewidującą przyszłości. **To też gospodarka była prowadzona w ten sposób, iż w roku budżetowym 1927/28 rząd przekroczył budżet i wydatkował więcej o 562 miljony złotych, a w roku 1928/29 o 220 miljonów zł.**

Obecnie, gdy się weszło w okres gospodarki deficytowej, poseł Miedziński stara się wmówić w sprawozdaniu w Sejm i w społeczeństwo, że rządy pomajowe były bardzo przewidujące i z tej racji stale ostrożne w wydatkowaniu grosza publicznego, jak również i wyjątkowo oszczędne. Dlatego też pragnąłbym rzucić skromne pytanie: Czy p. poseł Miedziński mógłby uzasadnić również, że i jego gospodarowanie jako ministra Poczt i Telegrafów, było oszczędne i nierozrzutne? Wszak **Najwyższa Izba Kontroli Państwa stwierdziła, że ta gospodarka nie była ani oszczędna, ani rachunkowo zbyt dokładna,** a szereg jego zaufanych pracowników z Ministerstwa znajduje się dzisiaj jeszcze w objęciach prokuratorów.

Istotnie warto rzucić okiem wstecz, jak zaleca w sprawozdaniu referent generalny, kiedy to po przewrocie majowym p. premjer Bartel głosił w tej wysokiej Izbie w 1926 r., że „jako pierwsze zadanie w dziedzinie polityki wewnętrznej stawia sobie rząd pogłębienie praworządności. Wszelkie odchylenia od tej linji rząd tępić będzie bezwzględnie“.

Wtedy to zaczęto **pogłębiać „praworządność“** przez pogwałcanie prawa, aż wreszcie tę praworządność zatopiono w Brześciu nad Bugiem.

W dziedzinie gospodarczej p. Bartel, mówiąc o konieczności zwalczania drożyzny, zapewniał wówczas, że rząd wszczął energiczną walkę z drożyzną **w kierunku obniżenia cen na artykuły pierwszej potrzeby utworzenia w tym celu rezerw zbożowych i obniżenia cen mięsa.**

OBNIŻANIE CEN NA WYTWORY ROLNE.

Istotnie zakupywano i sprowadzano z zagranicy do Polski **zboże i tłuszcze celem obniżenia cen na wytwory rolne,** a gdy przy budżecie na 1929 r. przedstawiciele rolnictwa stwierdzili tendencje spadkowe cen płodów rolnych, to wówczas minister rolnictwa tłómaczył, „że zbyt wysokie ceny rząd uważa dlatego za niepożądane, że zbyt łatwy zysk odbiera ambicję do pracy, budzi chęć używania i niszczy zmysł oszczędności“. Rząd rzeczywiście wówczas dbał o poskromienie chęci używania, ale tylko u drobnych rolników.

ZAPOWIEDZI A CZYNY.

Przy budżecie na rok 1927/28 p. minister Czechowicz rzucił kilka bardzo cennych wskazań życiowo i gospodarczo słusznych, jeno przez rząd zgoła nie wprowadzanych w życie. Mówił on dnia 13 listopada 1926 r.: „Kartele, monopolizując te lub inną gałęź produkcji, nie mogą narzucać swej woli państwu i społeczeństwu“. **Zasada słuszna, ale niestety, nie obowiązywała rządu, gdyż dziś coraz bardziej kartelowcy i różni monopoliści cieszą się przywilejami i poparciem wysokich dygnitarzy, żerując na społeczeństwie wysokiemi cenami** nawet w okresie tak ciężkiego kryzysu gospodarczego.

Zapewniał również wówczas min. Czechowicz, że nie powinniśmy zaciągać pożyczek za wszelką cenę i na wszelkich podyktowanych warunkach, pożyczki bowiem zbyt drogie, zaciągnięte na warunkach krępujących, a tembardziej uwłaczających godności państwa, są raczej szkodliwe, niż pożyteczne. Niedopuszczalne są również pożyczki na cele budżetowe.

Zasada choć słuszna, **jednak rządy pomajowe co innego głosiły społeczeństwu, a co innego czyniły,** zaciągając pożyczki niezawsze korzystne, a często nawet jak naprzykład pożyczka na automatyzację telefonów, uwłaczające godności i powadze państwa.

BRAK JASNEGO PLANU.

Przytoczyłem te kilka przykładów, aby stwierdzić, iż rządy pomajowe nie miały jasnego planu, ani linji postępowania w dziedzinie gospodarczej i finansowej, a prowadziły politykę gospodarczą od wypadku do wypadku, ale natomiast **miały i mają jeden jedyny plan rządzenia państwem, a mianowicie: rządzić bez odpowiedzialności wobec Narodu i bez szanowania obowiązujących konstytucyjnie praw.** (Głos na lewicy: bez kontroli).

DOMAGAMY SIĘ GOSPODARKI OSZCZĘDNEJ.

Jeżeli Klub posłów ludowych był, jest i będzie zwolennikiem gospodarki oszczędnej w Państwie, to dlatego, że chcemy przez oszczędność w budżecie państwa dojść do oszczędności w gospodarstwie społecznem. Wychodząc z założenia, że dochód społeczny jest źródłem przychodów skarbowych, **występowaliśmy stale przeciwko mechanicznemu powiększaniu podatków tak licznie i tak pośpiesznie uchwalanych przez BB. w tym Sejmie.**

Rząd np. przewiduje ściągnąć w r. 1932/33 z podatku gruntowego 54 miljony zł., podczas gdy podatek ten w dobrych latach dawał zaledwie 49 miljonów zł.

BUDŻET NIEREALNY.

Gdy weźmiemy teraz pod uwagę, że jesteśmy krajem wybitnie rolniczym, gdzie **dochodowość warsztatów rolnych spadła zgórą o 60 proc. w stosunku do roku 1927/28, to uchwalanie budżetu wydatków w sumie 2 i pół miljarda zł. staje się zjawiskiem nierealnem i fikcyjnem** i to w okresie ciężkiego kryzysu gospodarczego, kiedy zdolność płatnika zamiera, kiedy bankructwa warsztatów pracy jak epidemja niszczą kraj. **Nawet cyfr niepotrzeba przytaczać, mówiąc o stronie gospodarczej kraju, gdyż najwymowniej świadczy o tem wzrastająca nędza i niedostatek na wsi i ten sam niedostatek uwidacznia się w miastach.** Jeśli policzymy egzekucje, masowe wysprzedawania przez sekwestratorów i komorników narzędzi i inwentarzy chłopskich, jeśli dziś na wsi jest zbytkiem kupienie koszuli, to cóż można mówić o nowouchwalanych podatkach i o budżecie 2 i pół miljardowym, w którym zresztą istnieje 23 i pół miljona opancerzonych funduszów dyspozycyjnych i w którym na samą policję przeznacza się 113 miljonów, kiedy na **resort reprezentujący całe rolnictwo przeznacza się zaledwie 18 i pół miljona zł., zmniejsza się dotację na oświatę rolniczą z 8 miljonów na 3 i pół miljona złotych?**

UTRUDNIANIE KONTROLI.

To, co się dzieje w dziedzinie reformy rolnej, nie zasługuje na inne określenie, jak na świadome niszczenie reformy rolnej i uczynienie z Ministerstwa Reform Rolnych jakiegoś kiepskiego przedsiębiorstwa parcelacyjnego przez tworzenie t. zw. „Funduszu obrotowego reformy rolnej“, którego działalność będzie rychło wyłączona z budżetu państwa, tak, jak działalność urzędów ziemskich została dziś powierzona władzy administracyjnej, tj. panom wojewodom i starostom na to, aby przedewszystkiem mieli dozór i nadzór polityczny nad **parcelantami.** Słusznie też zauważył p. prezes Byrka, iż **budżet państwa z roku na rok traci na przejrzystości i staje się mniej kompletnym, mniej dokładnym przez tworzenie różnorakich funduszów, które w budżecie państwowym nie figurują, a więc i kontrola nad ich działalnością staje się utrudnioną i wprost nieuchwytną.**

„ZASŁUGI“ SANACJI.

Każdy musi przyznać, że rządy pomajowe sprawowały swoje obowiązki bez przeszkód i **miały** doskonałe warunki gospodarcze, lecz zamiast **podźwignięcia państwa na wyżyny, stopniowo pogrążały to państwo w odmęty anarchji, swawolności i dowolności.**

Wprowadzono rozprzężenie we wszystkie niemal dziedziny życia gospodarczego i społecznego; czyniono obietnice niewykonalne. **Rozbijano i rozdrabniano własne społeczeństwo w imię „beznpartyjności“. Chełpiono się łamaniem prawa i poniewieraniem godnością ludzką. Starano się nałożyć kaganiec na usta obywateli. Rozpętano dzikie namiętności walki politycznej, stosowano ucisk i**

„Nie chodziło mi o zaszczyty nigdy — pisze — pracowałem dla podniesienia kultury wsi ofiarnie o ile mogłem i gdzie widziałem, że dobro społeczne tego wymaga. Dzis'aj będąc już nad grobem, boleję nad tym brakiem jedności wśród wsi, a mojem życzeniem jest, by te waśnie partyjne ustały, by chłopi złączyli się w jedno wielkie stronnictwo ludowe, któreby pracowało nad dalszem podniesieniem swojej kultury umysłowej i materjalnej dla dobra własnego i odrodzonej Ojczyzny“.

Pamiętnik Magrysia poprzedzony został przedmową p. profesora uniwersytetu Dr. Franc'szka Bujaka. Czytamy w przedmowie, „że Bibljoteka dziejów i kultury wsi, ma na celu podniesienie samowiedzy wsi i poczucia godności własnej u włościan polskich oraz szerzenie szacunku dla wsi i jej kultury w całym narodzie. Tak powinno być, ale nie jest. Zdaje sobie z tego sprawę Szanowny Profesor, pisząc: „Dziś, gdy się w Polsce szerzy niechęć do chłopa, nieufność do jego inteligencji, oraz niewiara w jego znaczenie dla państwa i narodu, wspomnienia Magrysia świadczą o wysokiej wartości umysłowej i moralnej naszego ludu, o jego wytrwałej dążności do kultury i postępu oraz o jego zdolności do samodzielnych wysiłków w tym kierunku. — Kto wątpi w przyszłość wsi, kto trwoży się o losy Polski, niech bierze do ręki tę książkę a znajdzie w niej otuchę i pokrzepienie“. I tego zdania my jesteśmy.

Dodajemy, że książkę zdobią liczne ilustracje. Książka kosztuje 3 zł. Skład główny w drukarni naukowej we Lwowie ul. Ormiańska 8. —

drwiono cynicznie z praw konstytucyjnych, naruszając podstawy ustroju państwowego w imię samej władzy, w imię mocnego rządu.

To też należy podkreślić, iż system rządzenia sposobami dyktatury, opierającej się głównie na kaście biurokracji i bogatego wtecznictwa, przyniosły smutne pomniejszanie się wiary w odporność państwa, w jego siły rozwojowe, albowiem coraz jaskrawiej występuje rozczarowanie i zniechęcenie, a to są zjawiska zwykle złowieszcze, to są błyskawice, znamionujące nadciągającą burzę.

To, co się u nas w Polsce dzieje, szerzy jeno przygnębienie, szerzy niepewność gospodarczą, a ta niepewność nie ustąpi choćbyście panowie z BB. pospołu z rządem zrobili taki skład Sejmu, gdzieby nie było wcale opozycji.

CHŁOP POLSKI BOLEŚNIE ODCZUWA KRZYWDĘ SPOŁECZNĄ.

Wysoka Izbo! Ludność rolna, chłop polski, nietylko został przygnieciony ciężarami nadmiernych podatków i kryzysem gospodarczym, ale również **chłop polski boleśnie odczuwa krzywdę społeczną,** jako obywatel wolnego państwa, albowiem **władze administracyjne stosują względem chłopów metody postępowania wprost dręczycielskie i szargające godnością ludzką.**

Chłop polski, który stał i stać będzie twardo i mocno na gruncie naszej państwowości, który dawał i daje dowody poświecenia ofiarnego na rzecz naszej ojczyzny i przecież stanowi podstawę siły gospodarczej narodu i państwa, **nie może być traktowany i sprowadzany do roli poddanego, któremu odmawia się prawa swobodnego wypowiadania swej woli, czy to przy wyborach do Sejmu, czy też do ciał samorządowych lub instytucyj gospodarczych.**

Nam wszystkim powinno zależeć, aby administracja polska nie zasługiwała na miano łamacza praworządności i aby nie było wstydem Polski, że często w sposobach postępowania np. policji gnieżdżą się nałogi wschodniej przemocy.

OBOWIĄZEK POSŁA LUDOWEGO.

Jeśli podkreślamy przy debacie budżetowej konieczność rządzenia państwem zasadami prawa i ładu społecznego, to nie dlatego, aby przekonać rząd, który nie szanując prawa opiera się głównie na sile nakazów i rozkazów, ale podkreślamy dlatego, aby społeczeństwo całe wiedziało, a zwłaszcza **lud pracujący na roli, jakie są opłakane skutki rządzenia przez obecny system, który pogłębia i zwiększa trudności w rozwiązaniu kryzysu gospodarczego.** Obowiązkiem naszym, posłów ludowych, jest o tem społeczeństwu dawać znać właśnie z tej Wysokiej Trybuny, albowiem jesteśmy przedstawicielami ludu, a przemawiając z tej trybuny, nie przemawiamy w imię narzuconych sobie nakazów, ale spełniamy nasz obowiązek wobec Ludu, Narodu i Państwa. **(Oklaski na lewicy).**

Dzieje jednego banknotu.

W sierpniu 1930 r. **Stanisław Szuba** z osady Różowoli powiat Złoczów, sprzedał na targu w Złoczowie świnię za paręset złotych i 100 zł. banknot, z uzyskanych ze sprzedaży świni, pożyczył niejakiemu Borowcowi u którego go zakwestjonowano jako fałszywy, no naturalnie zapytano o pochodzenie. Gdy się dowiedziano od kogo pochodzi rzekomy falsyfikat, posłano po policję, która przytrzymała jednego z kupujących, Mik. Adamowskiego, którego Wydział śledczy policji w Złoczowie przytrzymał, a banknot wysłał do zakładów graf. biura ekspertyz w Warszawie, **celem zbadania i wydania orzeczenia, czy banknot jest naprawdę fałszywy. Ale co się stało? Oto list wysłany z banknotem do ekspertyz doszedł, ale bez banknotu,** co stwierdza sekretarjat biura ekspertyz pismem z 2 września 1930 r. do komendy wydziału śledczego w Złoczowie, że otrzymali pismo od nich 30. 8. 1930, ale **banknot nie był dołączony i że list wysłano nie polecony, ale zwyczajny.**

Sprawa się tłukła od sierpnia 1930 do stycznia 1932 r., a poszkodowany Stanisław Szuba nie mógł się doczekać załatwienia sprawy.

Dopiero, kiedy w styczniu 1932 r. pewni ludzie interwenjowali u p. prokuratora w Złoczowie, Szubie zwrócono 100 złotych. Co się jednak działo za kulisami, nikogo z kompetentnych czynników nie obchodzi. Nie-Lwowianin.

—000—

Bezrobocie w Stanach Ziedn.

Przewodniczący Federacji Pracy Green określa liczbę bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych na 8 miljonów 300 tysięcy osób i przewiduje, że w roku 1932 liczba ta spadnie do 6—7 milj.

—X—

WOJCIECH SKUZA

OBEREK.

Przez zielone stajenia
po kanciastych kamieniach
wirują bosaka,
jak wiater po drogach —
wirują nad wsiami
dąb dudni basami —
— gra klarnet w wiatrakach
tupając w takt nogą:
raz — dwa — trzy, raz — dwa — trzy, raz —
[dwa — trzy — —
ino żywiej! a żywiej!
to się światek pokrzywi!!
„ludek boży“ przy ścianach
do kupy się pozbiera —
na lewo się zatoczy
huknie chmarą: raz — dwa — trzy —
— — — — — — — — Od — bijany!!!
— dość wam już — my teraz!

przez zielone stajenia
po kanciastych kamieniach
wirują bosaka,
jak wiater po drogach —
wirują nad wsiami
dąb dudni basami —
— gra klarnet w wiatrakach
tupając w takt nogą:
raz — dwa — trzy, raz — dwa — trzy, raz —
[dwa — trzy — —
wyjdą w złocie kapłany
wiązać ludzi stułamy
i usadzić nad światem
rozhulane ludziska — — —
lecz flet zachichota,
bas bąknie jak młoty,
i skrzypek, jak z bata
na skrzypkach zaśwista:
— Kółeczko!!!

W tem miejscu cenzura skonfiskowała kilkanaście wierszy Oberka, który ukazał się w tomiku poezyj p. t.: „Kolorowe słowa“.

przez zielone stajenia
po kanciastych kamieniach
wirują bosaka,
jak wiater po drogach,
wirują nad wsiami
dąb dudni basami —
— gra klarnet w wiatrakach
tupając w takt nogą:
raz — dwa — trzy, raz — dwa — trzy, raz —
[dwa — trzy — —

Czyżby polityka w T. S. L.?

Znany i bardzo „lubiany“ nauczyciel ludowy w Ryglicach p. K. Potępa, który obecnie jest zagorzałym „sanatorem“ ma wielki żal do stronnictwa BB, które za jego pracę przedwyborczą nie zrobiło go conajmniej kuratorem lub wizytatorem.

Pozornie jednak nic sobie z tego nie robi, ma bowiem skłonność do megalomanji. Wszystkich chciałby mieć na swoje usługi, wszystkich za nic nie znaczących, wszędzie chciałby nadawać to, co Niemcy nazywają „Leitende Ton“, tak w gminie, jak i w takiem Towarzystwie, jakiem jest T. S. L. Do T. S. L. wpisało się obecnie kilkunastu nowych członków, z czego chyba to powinno być zadowolone, tymczasem p. Potępa, który jest przewodniczącym Koła, potargał w strzępy listę owych członków, oświadczając, że takich członków nie przyjmuje. Udowadniał: „jedni zrobili na mnie doniesienie“. I słusznie, bo jako komisarz spisowy nie należycie spełnił swój obowiązek. Zamiast chodzić od domu do domu, siedział sobie w urzędzie gminnym i przez policjanta przywoływał do siebie ludzi.

Taki „profesor“, taka chodząca powaga uważał za zbyteczne trudzenie się osobiście po domach. Innych znów członków ponumerował, uważając ich za siedemkowców, też ich nie przyjął jako nienadających się do T. S. L.

Sądzimy, że kompetentne władze a w pierwszym rzędzie Główny Zarząd T. S. L. w Krakowie zajmie się tą sprawą i pouczy tego pana nauczyciela, że takie postępowanie jest bezprawiem. Tutesza zaś ludność postara się chyba wkrótce zwolnić pana Potępę z tych godności, by p. nauczyciel lepiej mógł pilnować spraw szkolnych. Alf.

Przeniesiony został Sekretarjat Naczelny Stronnictwa Ludowego

z ulicy Nowy Świat 49 m. 3
NA ULICĘ MARSZAŁKOWSKA L. 68.

Kto jest zastępcą wójta w Zielonkach?

W Zielonkach jest niejaki **p. Jan Gajda,** obecny zastępca wójta już od paru lat. Ten sam człowiek 4 lata temu ukarany był sądownie (4 miesiące więzienia). I to tak: najpierw wyrok wydał sąd okr. w Krakowie, po apelacji Sąd Apel. — wyrok zatwierdził — dopiero — drogą łaski Prez. R. P. karę 4 miesięcy zamieniono na 2 miesiące. **P. Jan Gajda** — kary nie odsiedział — ale co więcej! — na wolności agitował w czasie wyborów za jedynką no — i — sprawuje nadal czynność zastępcy wójta.

Co na to starostwo?

———ooOoo———

„Trójka“ swoje — ludność swoje.

Siemiechów.

Mimo, że **Siemiechowem** specjalnie opiekuje się trójka przyjaciół politycznych i osobistych a to posłowie Jarosz, Starzyk i b. wójt Korzeniowski, **wieś murem stoi przy Stronnictwie Ludowem.**

W dniu 17. I. br. przybył do gminy znany działacz ludowy **Michał Starzyk, założył Koło młodzieży wiejskiej,** oraz Koło Str. ludowego. Na członków Koła zapisało się naraz **55 osób,** a wciąż przybywają młodzi. — Po zebraniu wzniosła L. Wójcikowa okrzyk na cześć prezesa Witosa i posłów ludowych skazanych w procesie brzeskim, który to okrzyk licznie zebrani z zapałem powtórzyli. **Uczestnik.**

———X———

Nasza flota wojenna.

Jak wynika ze złożonego w Sekretarjacie Generalnym Ligi Narodów wykazu stanu uzbrojenia Polski, nasza marynarka wojenna składa się z następujących jednostek:

Dwa kontrtorpedowce („Wicher“ i „Burza“), o wyporności 3.080 ton, 3 łodzie podwodne („Ryś“, „Wilk“ i „Żbik“) o wyporności 2.940 ton, oraz 5 torpedowców, 2 kanonierki i 4 poławiacze min, 1 okręt hydrograficzny, 1 transportowiec, 1 żaglowiec szkolny („Iskra“), 6 monitorów rzecznych i 8 rzecznych łodzi patrolowych.

Ponadto posiadamy 1 okręt starego typu z roku 1896 („Bałtyk“), używany dla celów szkolnych w porcie.

Przyjaźni, zdrowia sobie przy kuflu życzymy,
A bodaj-że i to przy kuflu tracimy.
Kochanowski.

Polacy pokutowali nie tylko za winy przodków,
ale i za wina przodków. J. Ejsmond.

Jak piec chleb żytni domowy.

Pół kg. mąki, 20 gr. drożdży, rozpuszczonych w letniej wodzie, łyżeczka soli i szklanka mleka zsiadłego, które trzeba wpierw dobrze rozkłócić. Ciasto dobrze wyrobić, aż od ręki odejdzie i niech wyrośnie w cieple. Formować małe podłużne, lub okrągłe bochenki, które posmarować białkiem i gdy podejdą w cieple, upiec w średnio gorącym piecu.

Ten i inne przepisy używania drożdży zawiera broszura wydana przez Zrzeszenie producentów drożdży w Polsce, Warszawa, Zielna 21.

Konferencja rozbrojeniowa w Genewie.

Dnia 2 lutego rozpoczęła się jak wiadomo w Genewie konferencja rozbrojeniowa. Oczy całego świata **są zwrócone** na tę konferencję, i nic dziwnego. Jeszcze w naszych umysłach są świeże te okropne czasy **wojny**, jeszcze ludzie bez rąk, nóg, bez oczu, — **inwalidzi z wojny, przypominają nam skutki wojny. Jeszcze koszmar, jaki przywalił piersi społeczeństw, nie ustąpił.**

Ofiary wojny.

Straszliwy plon czteroletniej przeszło wzajemnej **rzezi przedstawia się według obliczeń w sposób następujący:**

Zabitych żołnierzy 9,998.000, ciężko rannych 6,295.000, lżej rannych 14 milj., zmarłej ludności cywilnej 13 milj., wdów 5 milj., sierót 9 miljonów.

Straty materjalne (wydatki na wojnę i zniszczenia wojenne) trudne są do obliczenia w sposób ścisły i prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover, który tą sprawą się zajmował, obliczył je **na 400 miljardów dolarów**, to jest około 3.600 miljardów złotych. Dla zrozumienia, jak olbrzymia to suma, uprzytomnijmy sobie rzecz następującą: roczny budżet państwa polskiego wynosił 3 miljardy zł.; suma więc 3.600 miljardów zł. to jest tyle, ile wynoszą straty materjalne, wywołane wielką wojną, wystarczyłaby na pokrycie wydatków naszego państwa **przez 1200 lat!**

Ile poszczególne państwa wydają na zbrojenia?

Liga Narodów zebrała dane odnośnie wydatków na wojsko i zbrojenia w główniejszych państwach. **Cyfry te nie są napewno ściśle, ponieważ wydatki na wojsko są ukrywane w różnych pozycjach budżetów państw.** Niemniej i te cyfry mówią dokładnie o tem, ile państwa wydają na przyszłą wojnę, na masowe mordowanie ludzi, i to mordowanie wyrafinowane przy pomocy bomb, kul, gazów, płomieni, które niczem nie dają się ugasić. Należy pamiętać **o tem, że już obecna ostatnia wojna nie ograniczała się** tylko do niszczenia armij przeciwnika, **lecz mordowano również starców, kobiety i dzieci przy nalotach flotyl powietrznych na wielkie miasta i osady.** W ostatniej wojnie stosowanie gazów było usku teczniane na małą skalę.

Przyszła wojna będzie polegała na wytruciu całych wsi, miasteczek, miast, a nawet całych połaci kraju.

Paryska gazeta **„Temps“** podała do wiadomości publicznej wydatki na zbrojenia. Przedstawiają się one następująco:

Imper. Brytyj. 19,605,000.000 francuskich franków.
Stany Zjednoczone 18.000.000.000 franc. franków.
Rosja Sowiecka 16.800.000.000 franc. franków.
Francja 13.800.000.000 franc. franków.
Włochy 8,417.000.000 franc. franków.
Japonja 6.668.000.000 franc. franków.
Niemcy 4.278.000.000 franc. franków.
Polska 2.400.000.000 franc. franków.
Czechosłowacja, budżet 1932 roku 990.000.000 franc. franków.

Do istniejących już oddawna wydatków na lądowe siły wojskowe dodać należy jeszcze wydatki na **lotnictwo.** Według tych samych źródeł wydatki na **flotę** powietrzną przedstawiają się następująco:

Wielka Brytanja 2.385.000.000 franc. franków.
Stany Zjedn. 2,750.000.000 franc. franków.
Rosja Sowiecka 2.000.000.000 franc. franków.
Francja 2.139.000.000 franc. franków.
Włochy 1,272.000.000 franc. franków.

Z tego widzimy ile to pieniędzy pochłania **moloch wojny.** Cyfry te byłyby niekompletne, gdyby się **nie** podało ile żołnierzy jest pod bronią. **Żołnierzy pod bronią mamy 6,900.000, z tego na Europę przypada 3,700.000 żołnierzy, wyszkolone rezerwy**, które **można** w każdej chwili powołać pod broń, wynoszą **39 miljonów ludzi.**

Wszystkie armje świata mają **20.000 samolotów wojskowych, 6.200 tanków**, czyli czołgów, **43 tysiące armat i miotaczy min, 4.800 armat okrętowych i 250.000 karabinów maszynowych i t. d.**

Cóż więc dziwnego, że wszystkie państwa uginają się pod ciężarem podatków, cóż więc dziwnego, że nędza rośnie i róść będzie dalej, jeżeli olbrzymia większość budżetów państw idzie na zbrojenia a na inne cele niema pieniędzy. Z tego widać, że świat zdąża do katastrofy, do zagłady cywilizacji.

Dlatego też oczy zmęczonych społeczeństw są zwrócone na Genewę, oczekując stamtąd ratunku.

Francuski projekt rozbrojeniowy.

Wśród projektów rozbrojeniowych, omówimy dziś francuski projekt rozbrojeniowy, zgłoszony **przez delegata Francji p. Tardieu.** Projekt ten obejmuje:

1) **oddanie do dyspozycji Ligi Narodów lotnictwa cywilnego i wojskowego;**

2) **oddanie do dyspozycji Ligi Narodów pewnych kategoryj materjałów wojskowych lądowych i morskich;**

3) **stworzenie armji międzynarodowej;**

4) **ochronę ludności cywilnej.**

Co się tyczy **lotnictwa cywilnego**, to projekt przewiduje jego umiędzynarodowienie. Obywatele państw, które podpiszą konwencję, będą mogli używać tylko samolotów, które nie nadają się do użytku wojskowego. Budowa samolotów, które będą przekraczać przepisany rozmiar, będzie należeć do specjalnych organów Ligi Narodów.

Co do **lotnictwa wojskowego**, to tu projekt dzieli samoloty na trzy grupy. Pierwsza grupa wielkich bojowych samolotów, musiałaby być odstąpiona Lidze Narodów, dla stworzenia międzynarodowej armji lotniczej. Państwa zobowiązałyby się, że nie będą budować samolotów tego typu. Druga kategorja samolotów wojskowych, tak zwane średnie, byłyby w używaniu poszczególnych państw, z tem warunkiem, że na każde wezwanie Ligi, trzebaby je oddać Lidze do dyspozycji.

Trzecia kategorja, to małe samoloty, pozostawione każdemu Państwu do jego dyspozycji.

Co do **sił morskich**, to projekt przewiduje mniej więcej te same zasady, co i dla lotnictwa.

Dalej projekt przewiduje utworzenie **międzynarodowej policji**, dla zapobieżenia wojnie. Państwa wyznaczyłyby poszczególny kontyngent, a dowództwo nad taką policją miałaby Liga Narodów.

To samo ma się rzecz **z armią Ligi**, która pozostawałaby pod rozkazami Ligi Narodów. Armja ta udzielilaby pomocy natychmiast napadniętemu państwu.

Osobny rozdział w tym projekcie mówi o **ochronie ludności cywilnej** w czasie wojny. Zakazuje się **używania nabojów zawierających gazy trujące, mikroby i materjały podpalające; zakazuje bombardowania poza pewną ilością kilometrów od frontu itd.**

Tak przedstawia się pokrótce projekt francuski. Czy zostanie przyjęty?

Z ruchu organizacyjnego

Samorzutne organizowanie się wsi pod Sztandarem ludowym.

W obecnych czasach jesteśmy świadkami ciekawego zjawiska. Wieś zaczyna sama myśleć o sobie, zaczyna się sama organizować pod sztandarem Stronnictwa Ludowego.

Co więcej, w Kołach ludowych widzimy dużo inicjatywy. Koło zbiera się na obrady, na posiedzeniu Koła członkowie jego zastanawiają się nad bolączkami trapiącemi wieś. Ludzie z chęcią słuchają pogadanek politycznych, swoim prostym rozumem dochodzą do źródeł kryzysu, wskazują na winowajcę. Członkowie Kół dążą do zakładania czytelń bibljotek, zakupna radja, kołatają do Wydziałów powiatowych, do magistratów o obniżenie „kopytkowego“ sprowadzają wagonowo wapno, węgiel, uchwalają rezolucje za wstrzymaniem się od używania alkoholu, tytoniu, biorą pod ostrze krytyki postępowania sanatorów, przeciwstawiają się zgubnej polityce nauczyciela sanatora, czytują wspólnie gazety, mają otwarte oczy na politykę sanacji.

Jest to objaw zupełnie nowy, objaw godny podkreślenia, objaw, który wskazuje na to, że tętno życia politycznego bije silnie.

Z listów, które w ostatnich czasach nadeszły do redakcji „Piasta“ od Kół ludowych, podajemy w skróceniu kilkanaście z nich, z szeregu powiatów, na dowód, że ta akcja samorzutnego organizowania się wsi idzie przez powiaty nietylko Małopolski zachodniej, lecz również i wschodniej.

Z BIALSKIEGO.

Witkowice, powiat Biała. Zdając sobie [illegible] sprawę z tego, że tylko zorganizowany lud będzie miał głos decydujący w państwie, założyliśmy w naszej wsi Koło Stronnictwa Ludowego.

Koło to zostało zorganizowane z inicjatywy miejscowych działaczy. Koło rozwija ruchliwą działalność. Do prezesa Witosa wysłaliśmy z naszej wsi kilkanaście kartek z pozdrowieniami wówczas, gdy toczył się proces brzeski. Przesłaliśmy wyrazy hołdu po wyroku brzeskim. Na czele Koła stanął jako przewodniczący Franciszek **Gawęda**, nieugięty ludowiec, prace sekretarskie prowadzi Józef **Kajta**. Ludowcy w Bialskiem! organizujcie Koła Stronnictwa Ludowego, jedynej organizacji, do której gremjalnie powinni wstępować chłopi! **J. K.**

Z OŚWIĘCIMSKIEGO.

Organizacja Stronnictwa Ludowego poczyniła tu znaczne postępy. Z inicjatywy Powiatowego Zarządu urządzono szereg zebrań gminnych, na których zawiązano gminne Koła Ludowe. Organizacja Kół przeprowadzona została w gminach: **Grójec, Włosienica, Monowice, Polanka Wielka, Babice, Przeciszów, Piotrowice, Spytkowice i Bachowice.** Koło Lud. **w Polance Wielkiej funkcjonuje nietylko jako komitet polityczny ale także jako stowarz. polityczno-połeczne pod nazwą „Wyzwolenie“**, oparte na statucie rejestrowanym przez urząd wojewódzki

* * *

Powiat oświęcimski przestanie z dniem **1 kwietnia** b. r. istnieć. Starosta Zarzycki przeniesiony już został z Oświęcimia na inną posadę w województwie lwowskiem. Przyłączenie powiatu oświęcimskiego do powiatów bialskiego i wadowickiego wywołuje też zmianę przynależności do okręgu wyborczego. Przy następnych powszechnych wyborach wyborcy z powiatu oświęcimskiego wyłączeni będą z okręgu wyborczego krakowskiego (Nr. 42), **a przyłączeni zostaną do okręgu wadowickiego (Nr. 43).**

Z MAKOWSKIEGO.

Z inicjatywy **p. Władysława Mirka i Wł. Kwatery** odbyło się dnia 2 lutego b. r. zebranie organizacyjne w Naprawie koło Jordanowa. Po zaznajomieniu się ze statutem org. Stronnictwa Lud. zebrani postanowili zawiązać Koło ludowe. Koło w Naprawie postawiło sobie za cel: utworzenie czytelni, utworzenie bibljoteki Koła, odbywać regularnie posiedzenia celem omawiania spraw oświatowych i politycznych, prowadzić propagandę w okolicy na rzecz Stronnictwa Ludowego. Prezesem Koła został wybrany p. Władysław Mirek. (Nazwisko to jest **już** znane naszym czytelnikom. P. Mirek jest bowiem autorem pięknych wierszy, które od czasu do czasu zamieszczamy w „Piaście“. — przypisek Redakcji).

Z LIMANOWSKIEGO.

Zamieszczenie sprawozdań z zebrań organizacyjnych, które urządzono w powiecie limanowskim, **zajęłoby kilka stron druku.** Wszystkie większe wsie powiatu, dzięki wytężonej pracy **p. Mamaków**, zostały zorganizowane w Koła Ludowe. Ostatnie w dniu 7 lutego odbyło się w mieszkaniu prezesa Koła **p. Antoniego Jarosza** zebranie, na którem sprawy polityczne i gospodarcze referował lekarz weterynarji **p. Adam Mamak.** Omówiono szereg spraw aktualnych z bieżącej polityki.

*

Takie samo zebranie odbyto ostatnio w **Męcinie** pow. Limanowa, przy współudziale p. **Adama Mamaka.** Oprócz referenta przemawiał p. **Walenty Gawron ze Starej wsi.** Koło pod dzielnem kierownictwem p. **Stanisława Kamińskiego** zajęło się zorganizowaniem całej wsi pod sztandarem Stronnictwa Ludowego.

Z POWIATU BRZESKIEGO.

Jaworsko. Z inicjatywy **p. Jana Gawlika** zwołano w dniu 24 stycznia zebranie w naszej wsi w lokalu **p. Franciszka Bacy.** Zebranie otwarł p. **Gawlik.** Przemawiali p. **Józef Sumara**, p. Stanisław **Bujak**, p. **Kazimierz Pabjan.** Po przemówieniach tych mówców potoczyła się długa dyskusja na **temat spraw** gospodarczych i politycznych. Wybrano **Zarząd Koła**, na czele którego stanął jako prezes **Jan Gawlik**, jako sekretarz **Józef Klimek**, a skarbnik **Józef Baca.** Wyrażono hołd więźniom brzeskim. Do Koła wpisało się 62 członków. Na przyszłość postanawiają członkowie Koła Ludowego występować solidarnie **w o**bronie własnych interesów. **Jan Gawlik.**

Z POWIATU DĄBROWSKIEGO.

Otfinów. Na zebranie, które zostało zorganizowane w Otfinowie w grudniu ub. roku z inicjatywy p. **Kasprzaka**, przybyło zgórą 600 osób z gmin **Goruszów, Pierszyce i Otfinowa.** Przewodniczył p. **Józef Saletnik**, sekretarzował p. **Józef Walaś.** Prezes Zarządu pow. p. **Bania** zobrazował stan gospodarczy za rządów sanacji. Przemówienie to zebrani nagrodzili burzą oklasków. Na zebraniu dokonano wyboru władz do Koła Ludowego. Odśpiewaniem pieśni: „Nie rzucim ziemi“ — zakończono zebranie.

*

W tym samym czasie odbyły się **zebrania organizacyjne w gminach Niecieczа, Gorzyce, Siedliszowice i Kłyż.** Wszędzie założono **Koła Stronnictwa Ludowego, stając gremjalnie w szeregi ludowe.**

*

Grądy. Staraniem tutejszych ludowców **zorganizowano w Grądach i Wolce Grądzkiej Koło Stron-**

nictwa Ludowego. Koło to jest bardzo czynne, co miesiąc urządza zebranie, na którem bywają omawiane sprawy dotyczące bolączek wsi i powiatu, jak również sprawy polityczne. Koła ludowe w powiecie dąbrowskim wniosły podania do Wydziału powiatowego w Dąbrowie z prośbą o obniżenie targowego w dnie jarmarczne. Nie wiemy, jaki będzie skutek naszych podań, złożonych w tej sprawie. My chłopi możemy bardzo dużo zrobić przez takie Koła naszego stronnictwa. Takie Koła mogą za pośrednictwem Syndykatu sprowadzać całemi wagonami węgiel, wapno. sól i wprost z wagonu rozdzielać wedle zamówień. W podobny sposób można urządzić kupno materyj. skór, narzędzi rolniczych, zamiast kupować to na jarmarku, tam jechać i wystawać, płacić wysokie targowe, i dać się zdzierać żydom. Tylko się zorganizować, na zebraniach o tem się naradzać. My w naszej gminie już sprowadzaliśmy całemi wagonami węgiel, wapno, a także materje na ubranie i zawsze dobrze wyszliśmy na tem.

Kołowcy.

Z GORLICKIEGO.

W dniu 24 stycznia b. r. odbyło się w **Rzepienniku Strzyżewskim** zebranie. Zagaił przewodniczący miejscowego Koła, **Jan Martyka.** O sprawach politycznych i organizacyjnych mówił p. **Wojciech Hycnar,** członek Zarządu powiatowego S. L. — W sprawie czytelnictwa zabrał głos p. **Władysław Martyka.** Żywotnością Koła niech będzie fakt, że na zebraniu wpisało się do Koła dalszych trzydziestu członków. Na zebraniu uchwalono wyrazić hołd b. więźniom brzeskim, a w szczególności prezesowi Witosowi. Zebranie to zwołane przez miejscowych działaczy, jest dowodem, że chłopi sami zebrania urządzają, na których omawiają swoje bolączki. Po okrzykach na cześć p. Witosa, którego chłopi uważają za swojego wodza, przewodniczący zamknął zebranie.

Z MIELECKIEGO.

Dąbrówka Wisłocka. Staraniem Zarządu miejscowego Koła, odbyło się w dniu 9 lutego u nas zebranie. Przewodniczył p. **Kułaga,** sekretarzował p. **Maniewski.** Przemawiali p. **Kazimierz Wojcieszek** z Łączek i p. **Michał Rzepecki.** W dyskusji zabierali głos **p. Woliński, p. Kułaga, p. Kizior, p. Sołowski i p. Noga.**

Po omówieniu szeregu kwestyj politycznych, po okrzykach na cześć prezesa Witosa, zakończono zebranie. Musimy zaznaczyć, że zapał do pracy organizacyjnej u nas bardzo duży. Nie złamie nas teror ani pogróżki! Niech żyje Stronnictwo Ludowe! Przewodniczący: **Józef Kułaga,** sekretarz **J. Maniewski.**

Z POWIATU MOŚCISKA.

Radochońce. Jeszcze w dniu 20 grudnia roku ub. zawiązaliśmy tu Koło Stronnictwa Ludowego, do którego zaraz wpisało się 40 członków. Wieść o tem wywołała u naszych bebusiów wielki strach. Na wieść o tem miejscowy wójt z przynależności politycznej bebech. posyłał gońca za gońcem na posterunek policji, żeby policja ratowała sytuację. Policja przeczytała statut i dała spokój, bo alarmy wójta uznała za głupie. Dzięki tej „agitacji" ze strony wójta, do Koła wpisało się jeszcze 20 członków. Mając już taką potężną siłę, zwołaliśmy znowu zebranie, celem zebrania składek członkowskich i omówienia spraw organizacyjnych. I znowu blady strach padł na naszego wójta, znowu wójt posłał po policję! — Tak panie wójcie, skończyły się te dobre czasy, kiedyśmy nie byli zorganizowani w gminie, ludność do ciebie niema zaufania, już przyszłe wybory zastaną nas tu zorganizowanymi, głosy padną tylko na listę ludowców, nie będzie popijochy z okazji zwycięstwa sanacji, już nikt nie postawi kilka beczek piwa, przepadła już kiełbasa wyborcza.

Kto z nas nie spotkał w życiu ludzi bardzo zdolnych, o wielkiej wartości moralnej, którzy wprost zmarnowali się przez alkoholizm. B. Prus.

Gospodarstwa izolowane, czy wymienne?

Uczeni ekonomiści opisują w swych książkach, że z początkiem rozwoju gospodarczego wszystkich narodów istniały najpierw gospodarstwa, które zmuszone były wszystko u siebie w domu wytwarzać. Chcąc mieć odzież, musiał taki pierwotny gospodarz uprawiać rośliny włóknodajne, jak len, konopie, wyprawiać je na przędziwo, następnie w zimie przędli domownicy przędziwo na nici, z których gospodyni tkała płótno, i ostatecznie szyła bieliznę, odzież. Z gorszego gatunku przędziwa robiono linki, powódki, uździenice, pęta, to samo działo się z wełną, szerścią, włosieniem. Obuwie, pasy, rzemienie na uprząż sporządzano ze skór zwierząt zabijanych na mięso; dom oświetlał gospodarz podczas długich wieczorów zimowych najpierw szczapami sosnowemi, następnie świeczkami sporządzonemi w domu z łoju baranów zabijanych na mięso i kożuchy. Wszystko na własne potrzeby zacząwszy od najprymitywniejszych gratów domowych z drzewa, drewnianej sochy do prucia ziemi sporządzał sobie sam gospodarz, a dokupował jedynie sól, później nieco różne świecidełka, które roznosili wędrowni kupcy. W miarę rozwoju gospodarczego, odzież, obuwie, uprząż, narzędzia, zaczęli wyrabiać rzemieślnicy, następnie fabrykanci usadawiający się najczęściej po miastach, a gospodarz trudnił się jedynie rolnictwem, to jest wydobywał z roli te płody, które najlepiej mu się opłacały, i sprzedawał je na targach w okolicznych miastach, lub w lepszej jeszcze formie w swych współdzielniach. Gospodarstwa izolowane istniały jeszcze w całej pełni z początkiem drugiej połowy wieku dziewiętnastego, zatem za naszych dziadków, zaś przed wojną światową przekształciły się w zupełności na wymienne do tego stopnia, że w naszych stronach zaprzestano uprawiać pszenicy, jako zboża zawodnego, a każdy wolał kupić sobie worek gotowej mąki za sprzedaną świnię lub masło. Podczas wojny, przechodzą znowu gospodarstwa na odosobnione, bo nic kupić nie można było i z konieczności znowu trzeba było wszystko uprawić, nawet tytoń. Po wojnie stopniowo przechodzą gospodarstwa na wymienne i ta forma tak dla państwa jak i gospodarza jest najodpowiedniejszą. Jeżeli zaś na wymianie zaczyna gospodarz wychodzić, jak Zabłocki na mydle, jak to dzieje się obecnie, to chcąc obronić się przed bankructwem, z konieczności musi szukać nowych form gospodarczych, a w ostateczności przejść do gospodarstwa odosobnionego. Ze spadkiem ceny zbóż, ziemniaków, jarzyn, poniżej cen opłacalności, przyszedł spadek cen na nabiał i jaja, a za tem wszystkiem pójdzie i spadek na bydło. Nieby w tem złego nie było, gdyby równocześnie szło obniżenie w tym samym stosunku cen towarów niezbędnych w gospodarstwie, obniżenie podatków państwowych, samorządowych, gminnych, asekuracji. Tymczasem widzimy, że budżety są prawie tej wysokości co w przeszłym roku a stawki asekuracyjno rosną z roku na rok tak, że na każdy budynek zasekurowany same koszta administracyjne wynoszą ponad 4 zł. Nastały najcięższe czasy dla chłopów i rolnictwa, a w takich razach sam instynkt samozachowawczy nakazuje łączyć się, aby falę niebezpieczeństwa wstrzymać. Nie zważać na różne krakania, że chłopi łącząc się tworzą stronnictwo klasowe. Nie było jeszcze wypadku, aby chłopi wykorzystywali państwo dla siebie. Wszyscy pamiętamy, że Piastowcy, którzy najdalej posunęli ideę połączenia chłopów naprzód, jak również wyzwolenia, przy każdej ustawie pamiętali o innych grupach społecznych. Pomogli socjalistom w realizowaniu ich dążeń poprawy bytu robotników, pomogli urzędnikom, nauczycielom, którzy we wolnej Polsce dostali więcej niż najśmielsi marzyli za czasów zaborczych. Nie skrzywdzili duchowieństwa przy ustawie konkordatowej, raczej ustępując wszystkich o wszystkich starając się, sobie zaszkodził.

Stronnictwo nigdy wstydu chłopom nie zrobiło, raczej niech się wstydzą ci, co stronnictwo opuścili dla marnych zysków, lub za grosza napadają na zgromadzenia naszych działaczy. **Jan Stempek.**

—000—

KRONIKA

Luty

Dni		Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	Słońca Wschód min.	Słońca Zachód godz.	Słońca Zachód min.
21	N.	Sucha Feliksa.	7	7	5	22
22	P.	Małgorzaty	7	5	5	24
23	W.	Piotra Damjana b. w.	7	3	5	26
24	Ś.	Sergjusz	7	1	5	28
25	C.	Macieja ap.	6	59	5	29
26	P.	Wiktora	6	56	5	31
27	S.	Prokopa	6	54	5	33
28	N.	Głucha, Teofila	6	52	5	35

Dnia 8 lutego 1932 roku zmarł ś. p. **Jan Augustyński,** b. wójt w gminie **Zdrochec,** pow. Brzesko.

Człowiek ten niezłomnego charakteru służąc idei położył wiele pracy wobec Stronnictwa Ludowego „Piast".

Za jego urzędowania odbyły się dwa razy wybory do Sejmu i Senatu. „Góra", chcąc go pozyskać, robiła zabiegi, lecz nieboszczyk odpowiadał z dumą: „możecie mię zawiesić w urzędowaniu, bo to jest w waszej mocy, ale nie zmusicie mnie mojego Stronnictwa zaprzedać".

Za to został z wójtostwa usunięty.

Cześć Jego Pamięci!

—o—

WYBUCH GAZÓW W KOPALNI W JANOWIE. Na szybie Nikisch w Janowie (Górny Śląsk) wydarzyła się groźna katastrofa. Na dnie tego szybu, na głębokości 400 metrów było zajętych kilku górników przy gaszeniu ognia. Nagle w nocy nastąpił wybuch nagromadzonych gazów. Skutki eksplozji były straszne. Na miejscu został zabity górnik **Paweł Habryka,** zaś ciężko ranny **Klemens Kula,** oprócz tego 8 górników zostało lżej rannych.

GROŹBA STRAJKU. W Sosnowcu odbył się **kongres delegatów kopalń z zagłębi dąbrowskiego i krakowskiego,** przy udziale 250 delegatów. Po referatach, wszyscy mówcy wypowiedzieli się za strajkiem. Powzięto decyzję, że o ile przemysłowcy nie cofną swoich postulatów co do obniżki płac, to we czwartek wybuchnie strajk w obu zagłębiach.

BURZA ŚNIEŻNA NA WILEŃSZCZYŹNIE. Z powiatów województwa wileńskiego donoszą, że szalała tam silna burza śnieżna, połączona z wielkiemi opadami. Wicher pozrywał linje telefoniczne, powywracał słupy i drzewa przydrożne. W powiatach dziśnieńskim, święciańskim i mołodeczańskim wiatr pozrywał dachy z niektórych domów. W powiecie święciańskim zostały pozrywane druty telefoniczne Korpusu Ochrony Pogranicza. W związku z wielkimi śniegami po wsiach ukazały się wilki. Podczas urządzonej obławy zabito 4 wilki.

URWALI OGON CIELAKOWI WÓJT Z SEKWESTRATOREM we wsi i gminie Wiskitnie pod Łodzią. Przyszli oni zabierać ostatnie cielę u wdowy, której niedawno zmarły mąż, oprócz kilkorga dzieci, niemało długi zostawił. Zrozpaczona kobieta wraz z dziećmi chwyciła cielaka za łeb i ciągnie ku oborze, zaś sekwestrator z wójtem nuże ciągnąć za ogon w przeciwną stronę dotąd, aż został im w ręku. Czy dawniej tak bywało?

UCIECZKA Z SANACJI. Senator **Boguszewski,** który od przewrotu majowego należał do sanacji, wystąpił z klubu jedynkowego. Dotychczas nie przystąpił do żadnego innego klubu.

Powiadają, że szczury uciekają z okrętu, który ma zatonąć. P. Boguszewski już opuścił okręt sanacyjny. Takich, którzy mieliby ochotę pójść w jego ślady, jest podobno w klubie jedynkowym więcej — tylko nie mają odwagi.

KAT FRANCUSKI I NARZĘDZIA JEGO PRACY.

Kat republiki francuskiej, Deibler, — posiada dwie gilotyny, które są jego — własnością. Jedna z nich jest wielka i ciężka i kat Deibler używa jej tylko do ścinania głów skazańcom w Paryżu. — Druga do egzekucji dokonywanych na prowincji. Kat francuski otrzymuje wynagrodzenie w sumie sześć tysięcy franków za każdą egzekucję.

WIEK ŻÓŁWI.

Żółwie żyją bardzo długo, po 200 do 300 lat. Olbrzymi żółw szyldkretowy w ogrodzie zoologicznym w Londynie liczy sobie 300 latek. Zwłaszcza żółwie w morzach południowych osiągają olbrzymie rozmiary, waga ich dochodzi często do paruset kilogramów, a wiek przekracza 100 lat. — Wiek żółwia poznaje się po ilości i rodzaju słojów twardej skorupy, która go chroni przed atakami silniejszych drapieżników głębin morskich.

ŹRÓDŁO WYSYCHA.

Jedyne na całym Pomorzu źródło mineralne szczawo-alkaliczne w Ostromecku pod Helmnem zaczęło w ostatniem czasie częściowo wysychać.

——oo0oo——

WYKAZ CEN
z dnia 12 lutego 1932 roku.

Mięso wołowe z 20 proc. dokładką za 1 kg. I. kl. zł. 1.60, II. kl. 1.30, II, kl. 1,—. mięso wołowe przednie 1.20, 1.—, 0.70, mięso cielęce tylne 1.90, 1.70, 1.50; mięso cielęce przednie 1.50, 1.30, 1.10; mięso wieprzowe (szynka sur.) 1.70. mięso wieprz. (łopatka, boczek) 1.50; słonina bil 2.20; smalec biały 2.80; szynka krajana na części 5.20; wędzonka surowa 2.—, gotowana 2.60; kiełbasa siek. surowa 2.—, kiełbasa siek wędzona 2.—; mięso wołowe z 20 proc. dokł. tylne z prowincji 1.—, mięso wołowe przednie 0.60; cielęce tylne 1.40, cielęce przednie 1.—; mięso wieprzowe (szynka surowa 1.60, mięso wieprzowe (łopatka, boczek) 1.40.

Chleb żytni jasny za 1 kg. 0.43, ciemny 0.33; bułka zwyczajna o wadze 6 dkg. 0.04.

Jaja świeże skrzynia zł. 130—140, kopa 6.00—6.60, szt. 0.10—0.11; mleko niezbierane za 100 l, 24,00—26,00; (za litr 0 28—0,32); mleko zbierane ręcznie 8.00—10,00 (0.12—0.16); śmietana kwaśna (1.40—1.60); ser krowi 60.00—75 00 (0.80—1,00); masło deserowe 380.00—400.00 (4.20—4.40); masło zwyczajne 3.30—3,40 (3,60—3,80); drożdże 4.00—420.00 (4.50—5.00).

Ziemniaki za 100 kg. 6.00—6.50 (0,10—0,12); buraki ćwikłowe 7,00—8,00 (0.12—0.15); marchew 7.00—10,00 (0.15—0.20); cebula 28,00—35.00 (0.40—0.45); pietruszka 15.00—25.00 (0.25—0,30); selery 25,00—30,00 (0.30—0.35); włoszczyzna świeża 14.00 do 18.00 (0.25—0.30).

Pszenica czerw. dworska za 100 kg. 28.00—28.50; pszenica biała dworska 27.50—28.00; pszenica targ. dworska 27.00—27.50; żyto dworskie 25.50—26.00; żyto targowe 25,00—25.50; owies dworski 24.00—24.50; owies targowy 21.50—22.00; owies zadeszczony 20.00—22 00; jęczmień na krupy 21.00—21.50; kukurudza krajowa 23.50—24.50; groch Victoria 32.00—36.00 (0,55—0,60). pół-Victoria 29.00—32.00 (0,50—0,55), zwyczajny 27.00—29.00 (0.40—0.45), polny, pastewny 24.00—26.00; fasola biała 22.00—25.00 (0,40—0.50), krasa długa 31.00—33.00 (0.50—0,60), krasa mieszana 25.00—27.00; mąka pszenna 45 proc. krak. 46,00—47 00 (0.52—0.54), z Kongresówki 43,00—44,00 (0.50—0.53). 60 proc. krakowska 43.00—44.50 (0.48—0.50). 00 z Kongresówki 41 00—42,00 (0,46—0,48); mąka żytnia 65 proc. krakowska 41.00—41.50 (0.46—0.48), 65 proc poznańska 41,50—42.00 (0,46—0.48); pęcak targowy 30.00—31.00 (0.40—0.42); siekanka 31.00—33.00 (0,40—0,42); otręby pszenne i żytnie 14,50—15.00; siano słodkie 12.00—13.00; siano średnie 10.00—11.00; siano kwaśne 8,00—9,00; koniczyna pastewna 15.00—17.00; słoma długa 7.00—7.50; słoma mierzwa 6.50—6.75; słoma prasowana 7.00—7,50.

CENY KONI
notowane na Targowicy Końskiej dnia 9 lutega 1932 w Krakowie.

Konie pojazdowe lekkie 120—350 zł. konie robocze 100—200 zł. konie rzeźne 10—40 zł.

Spędzono koni razem 132 sztuk.

CENY BYDŁA ROGATEGO I NIEROGACIZNY
notowane dnia 12 lutego 1932 r.

Buhaje za 1 kg. żywej wagi 0.35—0.75 zł; woły 0.40—0.79 zł; krowy 0.20—0.70 zł; jałówki 0.26—0.75 zł; cielęta 0.53—1.06 zł; nierogacizna 0,76—1.10 zł; nierogacizna bitej wagi 1 10—1.50 zł.

———00()00———

CENNIK OGŁOSZEN

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	1 zł	Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej.	3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście	450 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm.	30 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście	900 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej.	
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm.	80 gr	Cała strona tytułowa	1000 zł		

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat. stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu", Kraków, pod zarz. R. Ferka.